Nr 39. | Na ażytość pocztową ... | Lwów, niedziela 18 lutego 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: ... SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

300 Mk.

Redakcja i Administracja Lwow, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

Sejm potępia gloryfikację zbrodni.

„Narodowa" polityka chjeny.

Po burzliwym okresie walk politycznych, których zenit osiągnęła prawica w gloryfikacji mordu, przyszedł okres realizowania programów gospodarczych poszczególnych stronnictw sejmowych i do krystalizowania się ich stanowiska wobec państwa na tej realnej i przekonywującej podstawie. I gdy ten okres pracy nadchodzi, opadają chmyry frazesów i deklamacji o miłości ojczyzny, natomiast uwypukla się naga dusza narodowa... Przy pracach nad „naprawą Rzeczypospolitej" i nad „sanacją finansów państwowych", o których to zagadnieniach tyle prawiono i pisano odbija się jak w zwierciadle „bezinteresowność" poczynań i usiłowanie, aby te wszystkie piękne rzeczy dokonały się kosztem drugich.

I przedewszystkiem stwierdzić należy, że prawica sejmowa czyniła wszystko aby gospodarka państwowa nie weszła w ramy budżetowe, co jest podstawą sanacji stosunków. Swoją zaciekłość przeciw „naprawie Rzeczypospolitej" posunęła tak daleko, że w wir walki politycznej wciągnęła nawet senat i na jego komisji budżetowej, wbrew zakresowi działania senatu, przypadkową większością głosów odrzuciła prowizorjum budżetowe.

Wedle zapowiedzi wyborczej chjeny po wyborach miało wszystko gwałtownie potanieć, a gdy stało się wręcz przeciwnie opinja publiczna przypisała ten szalony wzrost drożyzny masowemu wywozowi artykułów spożywczych, za które eksporterzy uzyskiwali wysokie ceny w walutach obcych. Wołanie o bezwzględny zakaz wywozu słusznie stało się powszechnym hasłem. A gdy posłowie socjalistyczni przyszli na sejm z takim wnioskiem, przeciw niemu wystąpiła gwałtownie prawica, uczyniła nawet wyłom w programie rządowym, aby tylko wywóz był dopuszczalny. Bo prawicy chodzi nie o to, aby te masy ogłupionych przez kler wyborców mogły żyć, ale by garść obszarników nie „straciła" na spadku cen.

Dzisiejsze telegramy przynoszą skromną wiadomość, że prawica w sejmowej komisji skarbowej broniła przed opodatkowaniem właścicieli akcji. Tych kapitalistów, zdaniem narodowego obozu, należy oszczędzać przed nadmiernym opodatkowaniem. Ten drobny zresztą szczegół jest tak charakterystycznym, że zasługuje on podkreślenia jako jaskrawy przejaw tendencji politycznych, które dadzą się określić zwięźle: nic dla państwa, ale wszystko od państwa. A to żądanie świadczeń państwowych na rzecz kapitału, przemysłu i rolnictwa znalazło ostatnio tak drastyczny wyraz w krzyku przeciw rządowi, który się ośmielił żądać tych wartości pieniężnych, jakie im pożycza.

Przykładów tej „patrjotycznej" polityki możnaby wyliczyć jeszcze wiele, a wszystkie one mają charakter pospolitego szantażu, który zręcznie osłania się przed naiwnym społeczeństwem nimbem narodowym.

Chjena posypuje głowę popiołem.

WARSZAWA. 16. lutego. (tel. wł.) Podczas dzisiejszej dyskusji nad regulaminem sejmowym poseł ukraiński Podhorski domagał się dopuszczenia języka ukraińskiego w dyskusji sejmowej. Wniosek p. Podhorskiego upadł.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym „Wyzwolenia" w sprawie gloryfikacji zbrodni Niewiadomskiego. Referował p. Putek, który podniósł, że nie oskarża całego duchowieństwa, lecz widocznie istnieje pewna klika, której zależy na gloryfikacji i która przez swą agitację podważa praworządność w państwie.

W imieniu Chjeny zabrał głos p. Chaciński, który zmuszony był przyznać, że i Chjena potępia gloryfikację mordercy, a przytem zaznaczył obłudnie, że gloryfikacji jest winną lewica (koń by się śmiał) — przez którą jest stale podniecana.

Obejmowanie pasa neutralnygo.

WARSZAWA, 16. 2. (Pat). W dalszym rozwoju akcji przejmowania pasa neutralnego nasze oddziały straży granicznej osiągnęły północną granicę południowego odcinka pasa neutralnego. W rozmaitych punktach obejmowanej strefy drobne utarczki i strzelaniny. Po obu stronach są ranni i zabici. Litwini pomimo gromadzenia po swej stronie znaczniejszych sił wojskowych, dotychczas nie przystąpili do objęcia przyznanej im części pasa neutralnego.

Podwyżka ceny cukru i węgla.

WARSZAWA, 16 II, (Pat) „Kurjer Informacyjny" podaje: Od wczoraj związek cukowników podniósł hurtowne ceny cukru z 205.000 na 350.000 za 100 kg worek kryształu. Odpowiednio do tego na wczorajszem posiedzeniu ekspertów w komisarjacie rządu podniesiono cenę detaliczną z 2.200 na 3.800 mk. z 1 kg kryszt.

WARSZAWA, 16. 2. (Pat). W krótkim czasie nastąpi podwyżka cen węgla górnośląskiego przeciętnie o 162 proc. w stosunku do cen z dnia 17. stycznia. Ceny węgla w zagłębiu dąbrowskiem pozostają bez zmiany do dnia 28. lutego.

Wzrost bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA. 16 II, (Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny" w wywiadzie z min. pracy Darowskim dowiaduje się, że na terenie Rzeczypospolitej — bez Górnego Śląska — znajduje się 61. tysięcy bezrobotnych, z tego w samej Warszawie 11 tysięcy przeważnie zarobników dziennych.

Z Zagłębia Ruhr.

FRANCUZI NIE WYSTĄPIĄ PRZECIW ROBOTNIKOM NIEMIECKIM.

DUESSLDORF. 16. lutego. (Pat.) Władze francuskie i belgijskie zapewniają w ogłoszonej proklamacji, że będą poczynione wszelkie ułatwienia dla zapewnienia zupełnej swobody w sprawie zaopatrzenia Zagłębia Ruhry w środki żywności. Proklamacja zaznacza, z naciskiem, że zarządzenia rządów francuskiego i belgijskiego nie są bynajmniej skierowane przeciw klasie robotniczej, lecz przeciw rządowi Rzeszy, oraz przeciw magnatom przemysłowym, którzy odmawiają współdziałania w dziele odszkodowań. Następnie przypomina proklamacja system ułatwień i pozwoleń na wywóz, przewidzianych dla fabryk, które będą chciały pracować nadal i sprzedawać swoje wyroby.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY DĄŻĄ DO ZGODY Z FRANCJĄ.

LONDYN. 16. lutego. (A. W.) Jak donosi „Daily News", poseł niemiecki Breitscheid przebywający obecnie w misji politycznej w Anglji miał oświadczyć, że socjaliści niemieccy domagają się od rządu, aby wykorzystał wszelką sposobność do nawiązania rokowań z Francuzami, oraz, że oczekują niecierpliwie w tej sprawie pośrednictwa Anglji.

Ostatni okres szaleństw giełdowych, które zmierzały do wysadzenia z siodła ludzi, bardzo prawicy niewygodnych, a którzy nic innego nie robią, jak to co chjena w okresie wyborczym obiecywała, dowodzi jak potwornych środków są gotowi się chwycić, jak obojętne im jest wszystko, byle salwować siebie. „Interes kapitału nadewszystko, resztę niech djabli wezmą" — oto narodowy program działania prawicy.

Z SEJMU.

Sejm potępia gloryfikację zbrodni.

WARSZAWA. 16. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu, zawiadomił marszałek sejmu że prokurator przy sądzie okr. w Warszawie zażądał zgody sejmu na wdrożenie postępowania karnego przeciw pos. Grunbaumowi za obrazę urzędującego przewodniczącego kom. wyborczej oraz przeciw posłom Dymowskiemu, Ilskiemu i Werembowskiemu art. 122 kod. kar. Po odesłaniu ustawy o praktyce lekarskiej w pierwszem czytaniu do komisji zdrowia pub. przystąpiono do dyskusji nad regulaminem obrad sejmu.

Referent pos. Szych stwierdza, że projektowany regulamin odróżniają od regulaminu sejmu konstytucyjnego głównie trzy cechy: Rozszerzenie kompetencji marszałka, zaostrzenie przepisów dyscyplinarnych i potrącenie dyjet poselskich za nieobecność na posiedzeniach komisji.

Przystępując do szczegółowego rozważenia regulaminu zwraca uwagę na art. 5, który mówi, że przewodniczący, ze starszeństwa musi władać językiem polskim. Ma to na celu uniknięcie wypadków takich, że zagajenie sejmu wypowiedziane by było złą polszczyzną. Co do art. 8. (wybór wicemarszałków i sekretarzy), to nie można było zgodzić się na propozycję mniejszości komisji, aby wybór odbywał się na zasadach proporcjonalności. W prezydjum powinni zasiadać nie przedstawiciele stronnictw, lecz mężowie zaufania całej Izby.

Art. 19. o wnioskach poselskich pozwala marszałkowi w wypadku, gdy ma wątpliwość czy wniosek jest zgodny z konstytucją, zasięgnąć opinji komisji regulaminowej, która może większością 3/4 głosów zaopinjować wniosek jako niedopuszczalny. O nagłości art. ten mówi, że marszałek może albo na żądanie 60 posłów musi udzielić głosu wnioskodawcy dla uzasadnienia nagłości wniosku. Sprzeciwy mniejszości, która proponowała cyfrę 60 zmienić na 30, co zdaniem mowcy nie jest słuszne. Art. 21. przyznaje marszałkowi prawo odrzucenia formalnego wniosku, o ile ten ma na celu obstrukcję.

Art. 25. dotyczy usunięcia z interpelacji wyrazów nieodpowiadających powadze sejmu. W sposobie załatwiania interpelacji zaszło bardzo ważne rozszerzenie praw sejmu. Mianowicie o ile interpelant niezadowolni się odpowiedzią albo nie otrzyma jej w ciągu 6 tygodni od rządu, marszałek na żądanie interpelanta, może umieścić interpelację na porządku dziennym, i jeżeli sejm uzna za potrzebne otworzyć dyskusję, w której postawiony może być wniosek przyjęcia albo nieprzyjęcia do wiadomości odpowiedzi rządu lub wezwaniaa go do udzielenia odpowiedzi na plenum w określonym terminie.

Art. 29 przewiduje, że do prawomocności uchwał potrzebna jest obecność 148 posłów.

Omawiając przepisy dyscyplinarne zaznacza mowca, że są one ostrzejsze, niż w poprzednim regulaminie. Przewidziane jest prawo marszałka przywołania do porządku z zapisaniem do protokołu, co pociąga za sobą utratę 10 proc. miesięcznych dyjet poselskich.

Cały regulamin przyjęto, a marszałek oznajmił, że regulamin obowiązuje od dnia dzisiejszego.

Pazystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym Wyzwolenia w sprawie gloryfikacji zbrodni, popełnionej na najwyższym dostojniku Rzpltej. P. Putek uzasadniając wniosek oświadczył, że śmierć Niewiądomskiego, wywołana wyrokiem sądowym stała się źródłem wichrzeń w Rzeczpltej, kierowanych nawet przez stronnictwa zasiadające na skrajnej prawicy Izby. Endecka rekwizycja (wrzawa na prawicy głosy kłamstwo. Pos. Głąbiński: co to jest endecka rekwizycja. Skąd pan to wiesz), słupka do którego był przywiązany straceniec i desek, w których był pochowany była początkiem manifestacji, ponawiających się od tego czasu na całym obszarze Rzpltej. Są organizacje, które specjalnie organizują uroczystości, ku uczczeniu straceńca. Nie idzie nam w tej chwili o histeryków i filistrów wykupujących po składach światy i noszących je na grób skazańca. Ale musi nam zależeć na wyjaśnieniu stosunku urzędników państwowych do państwa i zachowania się organów rządowych wobec tych urzędników, którzy w tych manifestacjach brali całkiem jawny udział.

Musimy mieć wyjaśnienie stosunku ministerstwa wyznań i oświaty do kierowników szkół, którzy pozwalają na to, żeby młodzież oficjalnie brała udział w uroczystych nabożeństwach tego rodzaju. W Bydgoszczy liceum pod kierownictwem pedagogów i dyrektorów brało oficjalny udział w takiem nabożeństwie. Tak samo było w seminarjum lwowskiem. Co do poznańskiego mogę przytoczyć daty, że nawet krewni panów kolegów z prawicy odprawiali w czasie nauki modlitwy nie za duszę ś. p. Narutowicza, lecz za duszę Niewiadomskiego.

Gloryfikację przestępcy i skazańca prowadzi endecja i posłowie tego stronnictwa, którzy brali oficjalny udział w takich nabożeństwach.

Gdy tu i ówdzie ludzie religijni prosili proboszczów o odprawienie mszy za duszę śp. Narutowicza, nie mogli się tego doprosić, lecz jakby na przekór w tym czasie w kościołach wesoło śpiewano „Gloria in excelsis" aż mury kościelne się trzęsły. (Głosy: A co było u Franciszkanów w Poznaniu). Może za żadnego grzesznika w Rzplitej nie odprawił kler tyle mszy uroczystych, ile za Niewiadomskiego. Z czem mamy tu do czynienia. Czy z kościołem katolickim jako instytucją czy z sektą polityczno-religijną kierowaną przez Sadsewicza, Strońskiego i Lutosławskiego. (Brawa na lewicy).

Mamy tu do czynienia albo z ludźmi zdrowymi i świadomymi odpowiedzialności, a wtedy mamy prawo domagać się, aby rząd wkroczył i pociągnął ich do odpowiedzialności, albo histerykami i ludźmi umysłowo- chorymi, a wtedy niech przyjdzie minister zdrowia i obmyśli środki przeciw temu masowemu obłąkaniu. (Oklaski).

Po przemówieniu pos. Chacińskiego, przeciw wnioskowi, nagłość przyjęto 156 głosami przeciw 141, a wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następne posiedzenie we wtorek, 27, b. m. o godz. 16.

Niemieccy kapitaliści podobni do polskich.

LONDYYN. 16. lutego. (Pat.) „Daily Mail" donosi z N. Jorku, że ambasador niemiecki zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą o zbieranie składek w celu zebrania funduszu na udzielenie pomocy 500.000 Niemców Zagłębie Ruhry. Rząd amerykański odnosi się wyraźnie nieprzychylnie do tej sprawy, ponieważ wie dobrze, że wielcy kapitaliści niemieccy wysłali do Ameryki przeszło 200 miljonów funtów szterlingów. Rząd amerykański sądzi, że Niemcy uczyniliby lepiej, gdyby użyli swych kapitałów na niesienie pomocy swym współrodakom, zamiast apelować do dobroczynności Amerykanów.

NOWY DYREKTORJAT OBJĄŁ WŁADZĘ W KŁAJPEDZIE.

KŁAJPEDA, 16. 2. (AW). 15. b. m. o godz. 11'30 przedpoł. zjawili się przedstawiciel nowego rządu Gallis u Simonajtisa wraz z komisarzem-aljanckim. W obecności komisarza odbyło się oddanie rządu nowemu dyrektorjatowi. Simonajtis złożył w ręce Gallisa władzę. Wedle informacji pism litewskich wojska francuskie w najbliższym czasie opuszczą Kłajpedę, zależnie od tego, kiedy zapadnie ostatecznie decyzja Rady ambasadorów.

Między wojskami litewskiemi a Francuzami doszło do układu, na zasadzie którego wojska francuskie okupować będą północną część miasta, litewskie zaś południową. W skład rządu obecnego, prócz Gallisa wchodzą 2 Litwini i 2 Niemcy. Akt przejęcia władzy formalnie oznacza zwycięstwo komisji ambasadorów, w rzeczywistości uznanie faktu dokonanego. Rząd Simonajtisa pozostawił puste kasy i ten właśnie brak pieniędzy wywołuje niebezpieczeństwo zaburzeń w mieście, gdyż niema funduszów na wypłatę płac robotników.

Chjena w obronie kupitalistów.

WARSZAWA, 16 II (Pat.). Komisja sejmowa skarbowa prowadziła dalszą dyskusję nad nowelą do ustawy o państwowym podatku dochodowym. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad prawem uwolnienia posiadaczy akcyj Towarzystw akcyjnych od podatku dywindowego powyżej 4 proc. Poseł Wierzbicki (Z. L. N.) domagał się utrzymania przepisów dotychczasowych, natomiast posłowie Diamand (P. P. S.) Kowalczyk (P. S. L. Piast), Maksymilian Malinowski (Wyzwolenie) oświadczyli się za utrzymaniem tekstu rządowego, Dyskusji nie ukończono i na tem posiedzenie zamknięto.

Uniwersytet wobec Samorządu.

Z Uniwersytetu otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu artykułu p. t. „Walka Uniwersytetu z Samorządem", który się pojawił w Nr. 37 „Dziennika Ludowego" proszę uprzejmie o przyjęcie i ogłoszenie następującego sprostowania:

1) twierdzenie, jakoby Uniwersytet zmierzał do „przeprowadzenia wywłaszczenia bez odszkodowania" nie odpowiada prawdzie; Uniwersytet bowiem nie jest powołanym do badania, czy i jakie wyposażenia należy się przyszłym Samorządom wojewódzkim za to, iż ustawa z dnia 30. stycznia 1920 r. uznała cały majątek zgasłej autonomji b. Galicji za „wyłączną własność" państwa;

2) prawdą jest natomiast, że Senat akademicki na str. 19 swego memorjału wyraził zdanie, iż „Skarb Rzeczypospolitej mógłby z tytułu wzbogacenia się przez inkamerację dokonaną na podstawie ustawy z dnia 30. stycznia 1920, odszkodować Samorządy wyposażeniem równowartościowem, nie naruszając zarządzeń, które na podstawie tej umowy już weszły w życie";

3) prawnicy Senatu akademickiego nie „przeczą oczywistości, mianowicie istnieniu majątku krajowego", lecz w myśl ustawy z dnia 30. stycznia 1920 r. żądają wykonania zarządzeń na niej opartych t. j. uchwały Rady Ministrów z dnia 26. lutego 1920 r., reskryptu Ministra Robót Publicznych Kędziora z dnia 11. maja 1920 r., oraz uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 25. lutego 1921 r., która w ustępie 3 wzywa Rząd do oddania Uniwersytetowi całości gmachów „po zapewnieniu Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu innego odpowiedniego pomieszczenia".

Licząc na lojalność i bezstronność Szanownej Redakcji łączę wyrazy poważania

NARAJEWSKI,
t. cz. Rektor.

Zamieszczając powyższe sprostowanie uważamy za potrzebne wyjaśnić, że naszym skromnym zdaniem w kwestji własności majątku krajowego obowiązuje już dziś nie ustawa ze stycznia 1920, ale późniejsza nieco konstytucja i ustawa o samorządzie wojewódzkim z września 1922 roku.

Twierdzenie o stanowisku prawników uniwersyteckich nasunęło się z powodu zapowiedzi niezwykłego odczytu prof. Halbana w Tow. prawniczem o wątpliwościach prawnych co do legalności istnienia Wydziału Samorządowego.

TELEGRAM!!! TELEGRAM!!!

TAJEMNICZY WYPADEK w TATRACH

Wkrótce wyjaśnienie nader ciekawej historji sławnego artysty Wiktora Biegońskiego.

Kongres socjalistów francuskich.

Dnia 4 lutego rozpoczął się w Lille doroczny kongres partji socjalistycznej. Wiadomo, że partja ta, po rozbiciu dawnej zjednoczonej partji socjalistycznej przez komunistów, pracuje w ciężkich warunkach nad odbudową socjalizmu we Francji, mając do zwalczania świetnie zorganizowane organizacje kapitalistyczne i skrajnie reakcyjną większość parlamentarną, a jednocześnie nie przebierającą w środkach demagogję komunistyczną, wspieraną materjalnie przez Moskwę. Wpływy socjalistyczne powoli, lecz stale rosną, i aczkolwiek partja dziś jeszcze zbyt jest słaba, by poważniejszą odegrać rolę w polityce Francji, to jednak wśród szerokich warstw demokracji francuskiej utrwala się przekonanie, że jest to jedyna partja, działająca w interesie narodowym Francji i w interesie klas pracujących. Dlatego też, mimo słabości liczebnej, partja socjalistyczna cieszy się dużym autorytetem, a zjazdy jej, przy udziale licznych delegatów bratnich partji zagranicznych, służą za drogowskazy dalszego rozwoju socjalizmu francuskiego i europejskiego.

Obecny zjazd nabiera szczególnego znaczenia ze względu na naprężoną sytuację polityczną w Europie, to też większą niż dotychczas uwagę zwracano na przemówienia gości. Przybyli wybitni przedstawiciele socjalizmu w osobach: Vandervelde'a, Hendersona, Bauera, Hilferdinga i in. Przytaczamy niektóre ustępy z przemówień powitalnych.

Vandervelde wita zjazd w słowach żartobliwych: „Wybaczcie partji belgijskiej, że wydelegowała do was dwu b. ministrów królewskich, oraz delegata Belgji do Ligi narodów. Zresztą dawna Międzynarodówka dostarczyła Europie innych jeszcze ministrów, jak np. Belę Kuhna, Trockiego, Mussolini'ego... Międzynarodówka prowadzi do wszystkiego, pod warunkiem, że się ją opuszcza. My wolimy zostać w niej“. Dalej Vandervelde wylicza korzyści, zdobyte przez robotników belgijskich dzięki pracy socjalistów. A więc: 8-godzinny dzień roboczy, ubezpieczenie robotników na starość, zabezpieczenie prawa strejku, zrównanie w prawach pracowników państwowych z pracownikami prywatnymi. Partja belgijska stanie z podniesionem czołem w obliczu Międzynarodówki w przededniu odbudowy jej jedności.

Co się tyczy sprawy odszkodowań, to Vandervelde jest za rozwiązaniem jej drogą porozumienia czy rozjemstwa. Socjalizm walczy o pokój świata. Cywilizacja kapitalistyczna może zginąć, ale socjalizm nie zginie.

Duże zainteresowanie wzbudziło przemówienie Hilferdinga, delegata niemieckich socjalistów, którego zjazd przyjął owacyjnie. Zaznaczył on na wstępie, że dziś bardziej, niż kiedykolwiek niezbędne jest współdziałanie socjalistów wszystkich krajów, przedewszystkiem zaś francuskich i niemieckich; podkreślił wielkie znaczenie zjednoczenia socjalizmu w Niemczech, wskazał na dwa ogniska, kryjące w sobie nowe zarzewie wojny: Ruhra i Mossul, walka o węgiel i naftę może wywołać pożar wojny światowej; opisuje znaczenie Ruhry, jako twierdzy klasy robotniczej Niemiec i jej przedniej straży, liczącej około miljona zahartowanych w walce z kapitałem robotników. W sprawie odszkodowań Hilferding oświadczył: „Sprawa ta nie jest jedynie umieszczona w traktacie wersalskim. Należy uiścić odszkodowania dla wyższych celów moralności i socjalizmu. Racje te dyktuje nam nasze stanowisko. Powinniśmy płacić odszkodowania nietylko ze względu na zło, wyrządzone na obszarach zniszczonych, ale też dla wykazania, że zbrodnia rządów kajzerowskich skierowana była zarówno przeciwko innym narodom, jak też narodowi niemieckiemu... Gdyby szło tylko o rozwiązanie natury ekonomicznej, możnaby było znaleźć wyjście. W tym kierunku nadal prowadzić będziemy naszą walkę. Ale jeżeliby się miało do czynienia ze spiskiem polityczno-imperjalistycznym w sprawie węgla, położenie staje się tragiczne, bez wyjścia i tu kryją się największe niebezpieczeństwa dla klasy robotniczej Francji i Niemiec. Nie należy omijać najmniejszej sposobności do nawiązania rokowań i wybrnięcia z trudności. Uważam — ciągnął dalej Hilferding — że cokolwiek nastąpi, robotnicy niemieccy uznawać będą obowiązek uiszczenia odszkodowań. Bez odszkodowań rana zadana przez wojnę, nie może być zagojona“.

Przemawiali jeszcze w imieniu swych partji tow. Wallhead (Anglja), Matteoti (Włochy), który podkreśla odpowiedzialność komunistów w rozpętaniu faszyzmu, Dan (mienszewik), Santiago (Hiszpanja), Staliński (eserowiec), Czereteli (Gruzja), Enberg (Szwecja), Jarblum (poalesjonista).

Przemawiał też tow. Niedziałkowski, delegat P. P. S.

Wesołość wywołał telegram komunistów francuskich, proponujących „jednolity front“ z socjalistami.

Ze sprawozdania sekretarza okazało się, że na kongres przybyło 255 delegatów, reprezentujących 49.534 członków. W sprawie organu centralnego „Populaire“ uchwalono zaciągnąć pożyczkę 350 tys. franków. Uchwalono także zebrać fundusz na budowę pomnika tow. Juljusza Guesde'a.

BUDŻET KOLEJOWY BEZ DEFICYTU.

WARSZAWA, 16. 2. (Tel. wł.). Ministerstwo koleji opracowało swój budżet, który opiera się na samostarczalności, t. j. że budżet będzie zamykany bez deficytu ale i bez zysków.

KROKI RZĄDU W SPRAWIE USTALENIA GRANIC POLSKICH.

WARSZAWA, 16. 2. (Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów, omawiano stosunek miarodajnych czynników rządowych do niezałatwionej jeszcze sprawy granic Polski. Czynniki rządowe rozpoczęły kroki dyplomatyczne celem ostatecznego ustalenia granic kraju.

1,300.000 FUNTÓW SZTERL. ZA WYWÓZ CUKRU.

WARSZAWA, 16. 2. (Tel. wł.). Do ministerstwa skarbu wpłynęło tytułem opłat za wywieziony w ubiegłym roku cukier 1 miljon 300 tysięcy funtów szterlingów.

23)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Alinka tegoż popołudnia wybrała się po gazety na pocztę, a ponieważ w powrotnej drodze zaskoczył ją deszcz, idąc koło mieszkania pani Tosi, postanowiła odwiedzić swoją życzliwą, witającą ją zawsze z serdecznem wylaniem przyjaciółkę.

Przywitanie było bardzo radosne. Dusze kobiece, choćby na przeciwległych rodziły się biegunach, potrafią się z sobą rychło porozumieć i odnaleźć punkty styczne dla wspólnych czuć, jeśli nie dla wspólnych światopoglądów.

Alinka nie znała trybu życia pani doktorowej; nikt z obcych nie mógł jej informować, a Kołowski nie wiedział o sympatji, jaka ją łączyła z wesołą mężatką, nudzącą się bez męża. Młodej dziewczynie po trochu imponowała przyjaźń pani Tosi, wnosząca poza tem w monotonję jej życia w małej mieścinie nieco rozrywki. Po dwóch tygodniach znajomości doszło do tego, że starsza przyjaciółka zaproponowała Alince wzajemne mówienie do siebie „przez ty“ i że wciągnęła ją w błahy świat swych codziennych myśli, których mdłość ożywiały tylko erotyczne refleksy, drażniąco oddziaływujące na wyobraźnię dziewczyny.

Alinka podziwiała śmiałość poglądów pani Tosi i poczęła zazdrościć jej tego stanu swobody, tej nieskrępowanej pełni życia, jaka jest udziałem mężatki. Po każdym pobycie u niej wracała rozdrażniona, zmęczona smutkiem, którego przyczyny sobie uświadamiać nie chciała i chodziła jak senna po cichych pokoikach, tęskniąc pokryjomu do życia w wielkiem mieście, z którego ją tak nagło wyrwał Kołowski.

Siedziały teraz na fatalnej otomanie i gryzły ciastka, pozostałe po uczcie miłości. Pani Tosia miała oczy podkrążone, pełne wilgotnych połysków. Alinka patrzyła w nią z zajęciem.

— Jaka ty ładna — wyznała naiwnie.

— To miłość robi kobietę ładną... Bo ty, dziecinko, nie wiesz dotąd, żem zakochana.

— Rozumie się... przecież masz męża.

— Ach, nie o mężu mówię! Mąż... to potrawa na codzień... Przyznam ci się, że już nie pamiętam, jak wyglądała moja miłość do niego.

— A więc?

— A więc, wynalazłam sobie coś, co nie jest tak banalne jak miłość do męża. Coś, co się chce kochać, a nie, co się musi...

— Nie powiem, żebym to dobrze pojmowała. Chcesz powiedzieć: kogoś...

— Wreszcie! Tak jest, kogoś... Czekać na niego, a nie być pewną, czy przyjdzie. Mieć go, a lękać się go utracić niespodziewanie. Chować się z nim, tak, by nas nikt nie widział, a nie obnosić się z pieszczotami przy niezasłoniętych storami oknach... Nad czem tak zadumałaś się głęboko?

Alinka uśmiechnęła się bezwiednie.

— To wszystko są historje takie... takie wymyślne. Coś jak jakaś wyrafinowana miłość.

— Pewnie... kto nie zakosztował jeszcze zwykłej miłości, kto nie jadł jej codziennie, jak się je kolację, ten się będzie trochę dziwił... A ty jesteś jeszcze taki dzieciak, taki kochany dzieciak, który bywa najsmaczniejszym kąskiem dla mężczyzn. Ile masz lat?

— Dwadzieścia kończę w sierpniu.

— I nie kochałaś się dotychczas?

Zaskoczona tem pytaniem, zamyśliła się przez chwilę.

— Nie wiem — odpowiedziała wreszcie niepewnie. — Nieraz zdawało mi się, że tak... ale później przekonałam się, że to były tylko przelotne rojenia.

— Więc nie wiesz jeszcze, co to jest tak zwane szczęście? — pytała pani Tosia z niewyraźnym, drwiącym grymasem koło ust.

Rumieniec powlókł twarz dziewczyny obłokiem. Ciemne przeczucie czegoś nieobjętego rozsmęciło się w niej słodką tęsknotą. Wiotkie usteczka wyszeptały:

— Bo ja wiem, jak się tego szczęścia szuka... i czy się je musi znająć. I czy ono wogóle coś warte?

— Lecz chcesz? chciałabyś?

— Nie wiem, nie wiem... Czasem mi jest tak źle, że płakałabym godzinami, czasem znowu nie myślę o niczem, jak tylko, by się bawić, rozmawiać o jak najweselszych rzeczach, przychlebiać się ludziom, by mnie lubieli i by im było dobrze ze mną... Ale po co ja o tem wszystkiem mówię, kiedy ty się pewnie śmiejesz ze mnie?

Pani Tosia, rozpocząwszy raz, nie myślała zaprzestać indagacji.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 17. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Sobota 17 luty o godz 3. „Warszawianka" i „Balet" Wesele w Oj owie,

Sobota 17 luty o godz. 7 „Gwiazda", sztuka w 3 akt. Bahra.

Niedziela 18 luty o godz. 3 „To co najważniejsze", sztuka w 4 aktach.

Niedziela 18 luty o godz. 7 „Lohengrin", opera w 3aktach Wagnera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b.

Sobota 17 luty o g. 7 w. „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

Niedziela 18 luty o g. 3·30 „Sublokatorka", komedja

Niedziela 18 luty o godz. 7 „Zabawa w miłość", komedja

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota 17 luty o godz. 7 „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Niedziela 18luty o godz. 3·30 „Japonka", operetka.

Niedziela 18 luty o godz. 7 „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11

Sobota 17 lutego o godz. 3·30 popoł. „Bądź człowiekiem", operetka.

Sobota 17 lutego o godz. 7·30 w. „Price of Love", dramat familijny w 4 aktach Załoterowskiego.

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI" Chorążczyzny 7

Sobota 17 lutego „Dla szczęścia", dramat St. Przybyszewskiego".

Niedziela 18 lutego „Dla szczęścia", dramat.

Początek o godz. 8. wieczór.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Poniedziałek 19 lutego: „Enoch Arden" A. Tennysone. Wykonawczyni K. Rychterówna.

„BAL W OPERZE". W nowej, tej pięknej i wartościowej operetce, w której biorą udział najwybitniejsze nasze siły, wielkie pole do popisu, będzie miał również nasz cały zespół baletowy pod kierownictwem baletmistrza Ciesielskiego, przygotowuje cały szereg oryginalnych tańców. Piękne, nowe dekoracje wyjdą z malarni Balka i Połityńskiego. Premiera „Balu w operze", którym reżyseruje p. Kuligowski, odbędzie się we wtorek.

NIEDZIELNE PRZEDSTAWIENIA. Teatr Wielki daje w niedzielę dwie najlepsze rzeczy bieżącego sezonu, mianowicie: popołudniu „To co najważniejsze" cieszące się dużem powodzeniem, wieczorem zaś potężny, z przepychem wystawiony „Lohengrin".

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „GWIAZDY" Bahra, niewątpliwie wypełni znowu widownię Teatru Wielkiego publicznością, która śledzi z dużem zainteresowaniem ciekawą treść sztuki wiedeńskiego mistrza i doskonałą grę w pierwszej linji p. Bilińskiej- Czarnowskiej, olśniewającej ponadto wid a przepychem swych ślicznych strojów, p. Pelińskiego, Lochmana, Rygiera, Rowińskiej i innych.

WIECZÓR POEZJI TADEUSZA M. NITTMANA, odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 8. wiecz. w sali ratuszowej. Bilety wstępu przy wejściu.

CENY ZBOŻA. Kurs obcych walut i dolara rośnie lub spada gwałtownie, jak to widać z cedul gieldowych. Jednakowoż nasi spekulanci, producenci i paskarze stale i bezustannie podnoszą ceny zboża i towarów. Wczoraj znów notowano znacznie wyższe ceny zboża, niż w poprzednich dniach. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj zawarto tranzakcje w cenach: 100 kg. pszenicy, loco Stojanów 138.9000, żyta loco Lwów, 108.000, owsa loco Podwołoczyska, 82.000, kaszy hreczanej, loco Brody 160.000 mk.

Podane ceny świadczą najlepiej o bandyckiej spekulacji obszarników. Ogół ludności oczekuje z niecierpliwością chwili, gdy rząd i prokurator zajmie się wreszcie tymi rabusiami.

PRZED WIDMEM GŁODU. Wojna światowa, która wywołała tak szalone zmiany na gorsze w położeniu materjalnem naszego społeczeństwa, dotknęła przedewszystkiem młodzież akademicką. Po powrocie z szeregów wojskowych, znalazł się polski akademik w skrajnej nędzy, bez dachu nad głową, bez łyżki strawy, tak, że niejednokrotnie musi rezygnować ze studjów i przyjmować zajęcie płatne, które nie pozostaje w żadnej łączności z tymi studjami. Towarzystwo: „Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu" grupujące w liczbie swych członków około 2000 studentów- Polaków, stara się przyjść im z materjalną pomocą. I tak wydaje 600 objadów i kolacji po cenie 700 i 500 mk., udziela pomieszczenia 150 studentów za czynszem 5.000 mk. miesięcznie, zaopatruje w ubrania i obuwie po b. niskich cenach i t. d. Prowadzenie tych agend, przy zupełnem wstrzymaniu pomocy ze strony rządu i instytucji społecznych, a minimalnem pokrywaniu wydatków przez kolegów korzystających z ulg, stawia Towarzystwo w ciężkiem położeniu finansowem. Przypuszczać jednak należy, że wypróbowana ofiarność naszego społeczeństwa i w tym wypadku nie zawiedzie, nie dopuszczając do zlikwidowania tak pożytecznej, — od 60 lat istniejącej instytucji — a co za tem idzie pozbawienia setek niezamożnych studentów dachu nad głową i łyżki strawy. Ofiary na ten cel przyjmuje Zarząd wymienionego Towarzystwa, w lokalu przy ul. Łozińskiego Nr. 7. (Dom Akademicki) codziennie między godz. 7 a 8 wieczór, oraz administracje dzienników.

LWOWSCY „VORZIMEROWIE". Nie tylko Kraków może się poszczycić tem, że posiada paskarzy mieszkaniowych w guście osławionego Vorzimera. We Lwowie przy ul. Krzywej [illegible] „biuro", służące tym, którzy poszukują mieszkań. Wczoraj jeden z interesantów otrzymał tu szereg „propozycji" na wolne mieszkania. I tak: pokój z kuchnią w śródmieściu za „odstępnem" 3 miljony marek, dwa pokoje z kuchnią przy ul. Grottgera 7 miljonów marek i t. d. Lwowscy Vorzimerowie operują miljonami z taką lekkością jak pijak kieliszkiem wódki. Dziwne tylko, że nie zaglądnęła do tego biura lwowska policja ani pan prokurator nie „wściubił" tu swego nosa

Narazie paskarze mieszkaniowi swobodnie uprawiają swój niecny proceder we Lwowie.

Z DZIAŁALNOSCI „NIEBIESKICH PTAKÓW". M. Lang, majster kowalski, doniósł policji, że w szynku Izraela Sanera, przy ul. Źródlanej, grali w ferbla Franciszek Krebs, Jan Żółtawski i Józef Kowalski. Ten ostatni przegrał do swych partnerów 1 milion marek.
Policja wdrożyła śledztwo w tej sprawie.

W Budkach Nieznanowskich pow. kamioneckiego u Agnieszki Karasińskiej mieszkała Katarzyna Kowaliszyn. Wymieniona „kupiła" od Karasińskiej wieprza za 300.000 marek, którego następnie sprzedała, lecz pieniądze otrzymane schowała dla siebie. Wkońcu Kowaliszyn zaprosiła swą gospodynię na wyjazd do Lwowa po zakupy. Tu pożyczyła od Karasińskiej 20.000 mk. i mając tak „uciułane" pieniądze usiłowała zbiec na placu Krakowskim. Karasińska jednak miała się na baczności i przytrzymała Kowaliszynową, którą następnie osadzono w areszcie.

Z KRONIKI POŻARNEJ. W realności przy ulicy Nowej l. 14 na Zamarstynowie od komina zajął się sufit.

Na Targach wschodnich, od ulicy Stryjskiej również od komina zajął się dach na stronie zamieszkana przez strażnika.

Pozatem wczoraj w realnościach przy ulicy Unii Brzeskiej l. 21 i przy Pańskiej l. 8 zajęła się sadza w kominach. We wszystkich wypadkach straż pożarna była czynna i ogień zlokalizowała i ugasiła.

CZYJE RZECZY? Komisarjat policji VI tej dzielnicy w czasie rewizji u bratnika Nachema Wisla przy ulicy Traugutha l. 5 znalazł wiele garderoby męskiej i damskiej oraz bielizny nowej ze znakami A. S. i M. L., oraz aparat do fotografowania i klisze. Rzeczy te jako pochodzące z kradzieży zdeponowano w tym komisarjacie gdzie poszkodowani mogą je odebrać

RÓŻNE KRADZIEŻE. Na placu Unii Brzeskiej w nocy rozbito budkę Zofii Potocznej i skradziono towary wartości 300.000 Mp.

Z mieszkania Joanny Ostrowskiej przy ulicy Kochanowskiego l. 9 skradziono garderobę wartości 500.000 Mp

Na szkodę Markusa Czaczkesa przy ul. K. Boczkowskiego l. 9 skradziono garderobę wartości 900.000 Mp.

Na szkodę firmy „Grafika" skradziono z magazynu przy ul. Kołłątaja l. 5 belę papieru wartości 350 000 Mp.

NIESZCZĘSLIWE WYPADKI. W Pogotowiu ratunkowem, wczoraj zgłosił się Michał Podwysocki z ranami i kontuzjami na obu rękach i twarzy, które odniósł wypadłszy z wozu tramwajowego.

Henryk Katz, ślusarz, przy pracy zranił się w lewą rękę. Udzielono im pomocy.

SKARGA OJCA NA SYNA. Schnapse Kogut, zamieszkały przy ul. Kołłątaja, wniósł skargę w policji na syna swego Jakóba, który go pobił i rzekomo miał zamiar zadusić.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Dalszy ciąg dyskusji nad referatem tow. Hankiewicza, odbędzie się w sobotę 17. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu, Rynek 3, II. p.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOSC FORMIERZY! We wszystkich odlewniach żelaza i metali we Lwowie wybuchł strejk, przeto należy omijać Lwów aż do odwołania.

§ STREJK W WASZTATACH WOJSK. „ARMA" przy ul. Bema we Lwowie, ogarnął około 120 ludzi. Strejk trwa od środy ub. tygodnia i spowodowany został... staraniem dyr. Szybelskiego, który odmówił uwzględnienia należącej się robotnikom podwyżki, proponując im 20 prc., wtedy, kiedy drożyzna poszła o kilkaset, a robotnicy żądali 50 prc. podwyżki płac. Projektowane przez p. Sz. usunięcie kilkunastu robotników nawet w tym wypadku gdyby robotnicy wrócili do pracy jest pospolitą prowokacją, na którą robotnicy dadzą mu jedynie w tym wypadku możliwą odpowiedź.

Gwałtowny spadek obcych walut.

Na giełdach w Polsce wczoraj panowała tendencja zniżkowa na obce waluty. Dolary spadły około 10.000 marek w stosunku do poprzedniego dnia. Jednakowoż i ta cena dolara jest absolutnie za wysoka, powinien on bowiem spaść o wiele niżej.

Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj płacono: dolary od 39.500, do 44.000, dol. kan. 39.500, marki niem. 1.80 — 2.25, leje rum. 160 — 170, liry 1.750, dynary 270, fr. franc. 2.500, fr. belg. 2.000, fr. szwajc. 7.800, kor. czeskie 1200, kor. austr. 0.56, kor. węg: 15:50, f. szterlingi 184 tys. marek.

W Zurychu tak samo jak w poprzednich dniach płacono wczoraj markę polską 0.013.

5-ty sąd doraźny we Lwowie.

W tutejszym sądzie karnym odbył się wczoraj piąty z rzędu, w ostatnich czasach sąd doraźny.

Przed trybunałem, któremu przewodniczył s. s. o. Mayer, stanął 19- letni chłopak, Marcin Cichy, ze wsi Zameczek, ad Rawa Ruska, oskarżony o bestjalskie zamordowanie swego przyjaciela Eljasza Suchowicza.

Wieczorem, 18. stycznia b. r. umówił się Cichy ze Suchowiczem, że nocą, gdy zapieje kur, udadzą się na rabunek do Rawy. Cały wieczór spędził Cichy u swej kochanki, która właśnie powiła syna, a około 2 godz. w nocy, obudził Suchowicza. Wyruszyli w drogę do Rawy. Po pewnym czasie znaleźli się na wzgórzu zwanem „Łysa Góra“ w pobliżu wsi Kamionka stara. Nagle Cichy ugodził towarzysza obuchem siekiery w głowę, a gdy ten runął na ziemię, zadał mu jeszcze dwa dalsze ciosy w głowę, a w końcu cięcie w szyję. Śmierć nastąpiła prawie momentalnie. Suchowicz padł twarzą na ziemię. Morderca upewniwszy się, że denat już nie żyje, obrócił go „twarzą do nieba“, ściągnął z nie go kurtkę, poczem nogami usiłował wkopać trupa w zaspę śnieżną.

Dokonawszy ohydnego mordu, wrócił do swej kochanki i najspokojniej ułożył się do snu. Nad ranem udał się do karczmarze Wolfa, któremu ofiarował kupno zrabowanej kurtki za 6.000 mk. Wolf zauważył na niej ślady zaskrzepłej krwi. Cichy uspokoił go, że to jest krew „zabitej świni“ i ostatecznie Wolf kurtkę kupił.

Zamordowany miał jeszcze na sobie dobre buty. Żal się zrobiło Cichemu, że ich nie zabrał, więc udał się na miejsce mordu, odgrzebał trupa i usiłował je ściągnąć. Nie szło mu to łatwo, rozciął zatem scyzorykiem cholewy, poczem dał je zeszyć do szewca. Butów już jednak nie sprzedawał, lecz sam się w nie ubrał i paradował w nich, aż do chwili aresztowania.

Gdy Suchowicz przez kilka dni nie zjawiał się w domu, zaniepokojony ojciec zapytał Cichego, czy nie wie, co się z nim stało. Morderca odrzekł, że syn poszedł na służbę, a on mu nawet pożyczy 25.000 mk. i dał mu bochenek chleba.

Dopiero 7. lutego, skoro śnieg stajał, znaleziono zwłoki zamordowanego.. Natychmiast przyaresztowano Cichego. Nie wypierał się wcale winy i opowiedział, że zamiar mordu powziął już od tygodnia, bo pragnął zrabować Suchowiczowi kurtkę i buty. Wybierając się z Suchowiczem w drogę zostawił swoją kurtkę w domu, bo nie chciał, „by mu druga zawadzała“.

W śledztwie sądowem podał jeszcze dalsze szczegóły zbrodni. Po pierwszem uderzeniu Suchowicz uchwycił go za głowę. Wtedy morderca podstawił mu nogę, powalił na ziemię i zarąbał siekierą.

Oskarżenie wniósł wczoraj prok. Sywulak, bronił adw. dr. Batycki. Przesłuchano kilkunastu świadków, którzy zgodnie zeznali, że Cichy „cieszył się“ we wsi opinią notorycznego włóczęgi i złodzieja. Karczmarz Wolf, wzięty w krzyżowe pytania prokuratora, wykręcał się, że nie widział nic podejrzanego w tem, że Cichy przyniósł do niego o świcie kurtkę, na której były świeże ślady krwi. To też Wolfa, jako współpodejrzanego, na skutek protestu prokuratora, przesłuchano bez przysięgi.

Rozprawa potoczyła się bardzo szybko, i już o 2 godz. zapadł wyrok, zasądzający Cichego na 15 lat ciężkiego obostrzonego więzienia. Jedynie okoliczność, że morderca nie ukończył 20 lat życia, uratowała go od grożącego w tym wypadku wyroku śmierci.

Włamania kradzieże i rabunek.

Przedostatniej nocy złodzieje dostali się do piwnicy realności przy ul. Leona Sapiehy l. 57 i wybili dziurę w sklepie. ii, którędy dostali się do biura firmy Kunza, instalacji wodociągowych. Tu rozbili kasę wertheimowską, z której zabrali 10 miljonów marek w banknotach. Złodzieje zbiegli nie ujęci.

—•••—

Żona konduktora tramwajowego Ptasznikowa wieczorem zamknęła swe mieszkanie przy ulicy Szpitalnej i na chwilę udała się do sąsiadów. Z okoliczności tej skorzystali włamywacze gdyż po oderwaniu kłódki dostali się do mieszkania wymienionej i skradli garderobę i bieliznę wartości 2 i pół miljona marek.

—•••—

Na prowincji dzieją się o wiele zuchwalsze zamachy na cudze mienie. Onegdaj wieczorem w Borysławiu 4 osobników wpadło do restauracji Estery Liebermanowej i po sterroryzowaniu obecnych zrabowali 7 flaszek likieru i 7 żarówek, poczem oddalili się. Po pewnym czasie napastnicy postanowili wrócić do tej restauracji, aby powiększyć swój łup. Tu jednak zastali drzwi już zamknięte. Wobec tego postanowili z zemsty podpalić dom i w tym celu podłożyli pod drzwi knot oblany naftą, który podpalili, poczem zbiegli w kierunku Mrażnicy. Domownicy spostrzegli grożące niebezpieczeństwo i zapobiegli rozszerzeniu się pożaru.

Powiadomiona o zajściu policja aresztowała awanturników i odstawiła ich do sądu w Drohobyczu.

Oszukańcze przedsiębiorstwa.

W Łodzi zbankrutowała firma „Brygada“, wykonująca roboty wojskowe. Właściciele jej nie wypłacili 800 robotnikom zarobków w sumie przeszło 100 milionów marek. Policji po wielu zabiegach udało się ująć zast. dyrektora Heimana, który po wielu „ceregielach“ zeznał, iż techniczny dyrektor Barisch, Włoch, nocuje w Grand hotelu, którego też ujęto.

Ostatecznie zgłosił się w policji współwłaściciel firmy inż. Tramer, który również został aresztowany.

Policja opieczętowała zakłady tej firmy. Zdołano wydobyć od dyrektorów 21 milionów, które wypłacono jako zaliczkę robotnikom. Pasywa tej firmy wynoszą jeszcze 84 milionów, należne robotnikom, 5 milionów jako zaległe podatki i 10 milionów opłat na rzecz Kasy Chorych.

—•••—

Bernard Eisen, zamieszkały przy ulicy św. Anny, wniósł skargę w policji na firmę „Hansopol“, której biura mieściły się w Rynku pod l. 27. Tu mianowicie Eisen złożył przeszło milion marek, jako zaliczkę na aparat mierniczy który miał być dostawiony dla Jana Urbańskiego. Jednakowoż firma ta nie wykupiła na poczcie aparatu nadesłanego z Wiednia i w międzyczasie „zwinęła“ swe biuro. Wobec tego Eisen zmuszony był sam wykupić ów aparat. Poszkodowany donosi, że firma ta rzekomo ma mieć swą centralę czy filię w Warszawie, przy ul. Długiej pod l. 46.

Zamknęcie kin w Warszawie.

WARSZAWA, 14. II. W odpowiedzi na memorjał przedsiębiorstw filmowych, domagający się zniżenia o połowę stawki opłacanego obecnie na rzecz miasta podatku, magistrat ogłosił w komunikacie prasowym, że „zniżka stopy podatkowej nie byłaby usprawiedliwiona, zwłaszcza, że podatek ten obciąża wyłącznie widza, nie zaś przedsiębiorcę“. Jeśli chodzi o polski przemysł kinematograficzny, to magistrat oświadcza, że od filmów krajowych bierze tylko 50% podatku.

Natomiast Związek teatrów świetlnych oświadcza, że na skutek niedocenienia powagi sytuacji przez sfery magistrackie, oraz zainteresowania się tą sprawa dopiero w dniu 9 bm., do porozumienia z magistratem nie doszło i nie mogąc dalej kontynuować pracy, Związek postanowił wszystkie kina w dniu 14 b. m. zamknąć.

*

Sprawa podatku od widowisk kinematograficznych była przedmiotem bardzo długiej dyskusji na ostatniem posiedzeniu magistratu. — W wyniku jej magistrat powziął uchwałę, odmawiającą żądaniu Związku właścicieli teatrów świetlnych co do obniżenia obecnej stopy tego podatku o 50%.

Groźna eksplozja dynamitu w kopal. ropy.

BORYSŁAW, 15. lutego.

Na kopalni „Wit“ Polskiego przemysłu naftowego w Ratoczynie miał miejsce straszny wypadek eksplozji dynamitu, który szczęśliwie skończył się na doszczętnym zniszczeniu kopalni, wybiciu szyb w okolicznych domach i poranieniu wiertacza nie pociągając za sobą dalszych ofiar w ludziach.

Dnia 14. b. m. inż.. Sękowski, odpowiedzialny za prowadzenie eksplozji dynamitowych w otworze świdrowym celem zdobycia produkcji ropnej w górze ropy przewierconej, wyładował dynamit i ułożył go na parówce naprzeciw maszyny wiertniczej. Ponieważ parówka była gorąca pomocnik szybowy Kornas zwracał uwagę p. Sękowskiemu, że ułożenie na niej dynamitu może być niebezpiecznem. Ponieważ inżynier zapewnił go że niebezpieczeństwa niema żadnego, praca w szybie szła dalej.

Przed północą wiertacz Kluk wyciągnął świder do góry i odszedł na kolację, wyszedł z szybu palacz, w tem nagle wskutek wstrząśnienia parówką, przez którą przechodziła woda, dynamit eksplodował i cały szyb rozniosło w strzępy, a w pobliskich domach i barakach robotniczych wyrwało wszystkie okna.

Wiertacz Kurek, który siedział na ławce w żórawiu wiertniczym został wyrzucony w pole i został ranny w rękę i oko. Tylko jakiemuś szczególnemu szczęściu zawdzięcza, że nie zginął na miejscu. Karygodność lekceważenia życia robotników występuje tu chyba jaskrawie.

Statystyka ludności w Czechosłowacji.

Państwowy urząd statystyczny ogłosił ostateczne rezultaty spisu ludności w Czechosłowacji. W dniu obliczenia ludność republiki wynosiła 13,611.349 głów (z nich 238.943 obcokrajowców) Z tubylców do narodowości czechosłowackiej zaliczało się 8.760 957, do niemieckiej 3,123.448, do węgierskiej 747.096, do rosyjsko-ruskiej 461.466, do żydowskiej 180 535, do polskiej 75.852. Praga posiada 521.744 Czechosłowaków, 30 429 Niemców.

Rzymsko-katolików jest 10,384.860, grekokatolików 532.608, żydów 395.119.

Żołnierze kaci i żołnierze niańki.

Przeciw używaniu żołnierzy do rozstrzeliwania skazańców wypowiedział się „Kurjer polski“, przeciw tej hańbiącej czynności oświadczył się na Komisji prawniczej tow. Lieberman i zgłosił w tej sprawie wniosek. Sejm rozstrzygnie, czy żołnierze mają być dalej używani jako kaci. „Głos Polski“ w Łodzi, nawiązując do tej sprawy, zwraca uwagę, że żołnierze bywają używani do innych jeszcze posług, zgoła dla nich niewłaściwych. Żołnierze lokaje!

Jakim cudem albo z czyjego zarządzenia się to dzieje, że żołnierze wożą dzieci pana kapitana, rąbią drzewo, chodzą z koszykiem za „panią kapitanową“, trzepią dywany, myją naczynie, słowem, wykonują wszelkie roboty służebne.

Żołnierska służba ma na celu wyuczenie żołnierza sztuki wojennej we wszystkich jej dziedzinach. Do sztuki wojennej nie należy — jako żywo — niańczenie dzieci pana kapitana, rąbanie drwa lub mycie naczynia. Żołnierze mają odbywać ćwiczenia, uczyć się, czego rzemiosło wojenne wymaga, na resztę — powinno braknąć czasu. Jeżeli na tę resztę jest czas, znaczy to, że czas służby żołnierskiej jest za długi...

O oddanie gmachu posejmowego uniwersytetowi lwow.

WARSZAWA 15 II. (Pat.) Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała sprawę przekazania gmachu posejmowego we Lwowie uniwersytetowi Jana Kazimierza. Komisja stanęła na stanowisku, że oddanie tego gmachu uniwersytetowi Jana Kazimierza nie jest sprzeczne z konstytucją. Szczegółową dyskusję postanowiono odroczyć do czasu porozumienia się przewodniczącego komisji posła Zygmunta Marka i posła Konopczyńskiego z przedstawicielem Tymcz. Wydz. Samorządowego we Lwowie p. Kędziorem i rektorem uniwersytetu lwowskiego.

Komedja walki z drożyzną.

Podały sobie ręce: orgje walutowe i orgje wywozowe. O ile wobec orgji walutowych rząd ma trudniejszą pozycję, bo ma wiele do powiedzenia giełda międzynarodowa, o tyle orgjom wywozowym rząd mógłby położyć koniec, gdyby w tych rzeczach nie był skrępowany uchwałami sejmu.

Sejmowa komisja do walki z drożyzną uchwaliła głosami chjeny i Piastowców, że artykuły pierwszej potrzeby, o ile będzie stwierdzony nadmiar ich w kraju, mogą być wywożone za granicę.

W naszych stosunkach wśród rozpętanej chciwości obszarników, większych i małych pośredników i handlarzy taki niezupełny zakaz wywozu staje się klęską dla całego społeczeństwa. Kto bowiem będzie stanowił ten czynnik, który będzie decydował o nadmiarze pewnych artykułów w kraju? Każda statystyka może się okazać fałszywą, bo rząd nie posiada takiego aparatu, któryby zdołał stwierdzić, ile w kraju jest zapasów jęczmienia, prosa, drobiu, czy ro li i strączkowych. Każde sprawozdanie prywatnych spółek czy poszczególnych rolników lub przedsiębiorców może być tendencyjne, naciągnięte, nieprawdziwe.

Gdyby zresztą okazał się istotny nadmiar jakiegoś artykułu, to nie w tem leży klęska, że ta istotna nadwyżka, dla kraju zbędna, zostałaby wywieziona, ale w tem, że artykuł ten znalazłby się w rejestrze dozwolonych na wywóz, odrazu staje się poszukiwany, a tem samem cena jego wskutek większego popytu podnosi się do zgoła nieskromnych granic.

Weźmy taki artykuł, jak jaja, których istotnie jest wiele wobec bardzo u nas rozpowszechnionej hodowli kur. Skoro tylko na komisji sejmowej przeforsowano szkodliwą uchwałę o częściowej możności wywozu, odrazu jaja znikły z targu, a o ile gdzieś się ukażą, są do nabycia po cenie więcej niż o 100% wyższej, niż ubiegłego tygodnia. Całe sfory faktorów kręcą się po wsiach i wykupują jaja, płacąc wszelką żądaną cenę, bo przy kalkulacji według cen na rynkach zagranicznych, każda najwyższa cena w kraju okaże się niską. I w tem właśnie leży źródło zła, bo przy bardzo nawet ograniczonym kontyngencie wywozowym cena każdego artykułu, przeznaczonego na wywóz, staje się wyższa, powiększając jeszcze straszliwy chaos drożyźniany.

Drzewo nie podlega dotychczas reglamentacji, wolno je wywozić w każdej ilości, bo mamy w kraju lasy i bory nietknięte od setek lat, nie do zużycia wewnątrz kraju. Pominąwszy to, że to tylko pozór, że przeciw gwałtownemu trzebieniu lasów występują już w sejmie reprezentanci różnych obozów — ale przyjmijmy, że bez ograniczeń możemy z kraju wywozić drzewo. Jaki tego skutek? Drzewo w kraju, pełnym lasów, stało się droższym artykułem, niż zboże, którego wywóz bądź co bądź był ograniczony. Dziś w drobnej sprzedaży cetnar metr. drzewa kosztuje 11.400 mk., gdy przed wojną tę samą ilość można było nabyć na 1 kor. 40 hal. lub 1 kor. 60 hal. Za 1 kor, 60 hal. można było nabyć 4 kg. mąki (1 kg. po 40 hal.), podczas gdy za dzisiejszą cenę jednego cetnara drzewa (11.400 mk.) można kupić blisko 6 kg. mąki (po 2000 mk. 1 kg.).

Jest to tylko drobny przykład dla udowodnienia, jak katastrofalnie wpływa na naszą gospodarkę nieograniczona możność wywozu.

Eksport dla gospodarki państwowej i prywatnej jest bezwzględnie konieczny — ale prawidłowość jego bez szkody dla stosunków wewnętrznych może być ustalona dopiero po uregulowaniu stosunków walutowych. Dopóki to nie nastąpi, chaos będzie trwał i będzie pogrążał gospodarstwo społeczne i masy pracujące w beznadziejne położenie.

Nie zwalczy też nikt drożyzny żadnymi cudownymi środkami, jeżeli będzie miał przeciw sobie zorganizowany blok wszechpotężnych rolników i paskarzy.

Prawodawstwo robotnicze i ochrona pracy.

WARSZAWA. 15 II. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad expose ministra pracy i opieki społecznej.

P. Reger (PPS.) wskazał na szereg bolączek w dzisiejszych stosunkach życia robotniczego, przedewszystkiem na niebezpieczeństwo wyczerpania przesilenia gospodarczego w kraju, któr może wywołać masowe bezrobocie. Celem zażegnania możliwej katastrofy należy przyjść z wydatną pomocą przemysłowi w postaci udzielenia mu racjonalnego kredytu państwowego.

P. Żuławski (PPS.) wskazał na konieczność coprędszego przeprowadzenia ustawy o ochronie służby domowej. Dalszy ciąg dyskusji odłożono do posiedzenia jutrzejszego.

Ceny targowe we Lwowie.

Przedwczoraj na targowicy płacono: za 1 kg. żywej wagi bydła od 2500 do 3900, cieląt od 2600 do 3200, świń 4200 do 5300 mk.

1 kg. mięsa płacono hurtem w rzeźni: wołowego od 38 0 do 4700, cielęcego 2800—3600, wieprzowego 5800—6500, prowincjonalnego wołowego 3400—4200, cielęcego 23 0—3200, wieprzowego 5500—6500, koszernego 4000—5100.

Za 1 kg. mąki pszennej żądano wczoraj 3000, żytniej 1.900, krup hreczanych do 1.700, jęczmiennych do 1600, ryżu do 3200, pęcaku 1400, agiel 1500 mk.

Za 1 kg. słoniny żądano 9500, sadła 10.500, smalcu do 1 .000 mk.

Za 1 litr mleka pobierano 1000, za 1 kg. masła ponad 17.000 mk. Za 1 kg. soli w detalicznej sprzedaży ustanowiono cenę 73 mk.

Jak rosną ceny, świadczy fakt następujący. Pewna handlarka wczoraj płaciła w sklepie hurtownym Leiba Safrana przy placu Strzeleckim za 1 kg. ryżu 3000 mk. Po chwili jej sąsiadka za ten sam ryż musiała już zapłacić 3200 mk. za 1 kg. Magistrat pociągnął do odpowiedzialności wymienionego kupca.

Poza paskarstwem handlarze i producenci fałszują mleko w najlepsze. Wczoraj znaleziono w mleku, sprzedawanem przez Marję Doport z Sygniówki, 55% wody. Anna Kułaj, handlarka, zam. przy ulicy Lelewela, dolała do mleka 60% wody. Wasyl Przyszlak z Rełyniec, pow. Żółkiew, 50% wody, zaś Anna Bazylów z Ostrowa i Naftali Silberstein, pachciarz z Wi senberga koło Żółkwi, delali do mleka „tylko" 30 procent wody.

Sprawę tych oszustw będzie roztrząsać sąd karny. Wymienieni dotychczas zapłacili tylko około 3000 mk. za chemiczny rozbiór mleka.

Podobnych fałszerzy w wielkiej ilości codziennie przytrzymują kontrolorzy na targach miejskich.

Zamknięcie kin a frekwencja w teatrach.

WARSZAWA, 15 II. (Pat.). „Kurjer Poranny" donosi, że w związku z zamknięciem kin dzień wczorajszy wykazał zwiększenie się frekwencji w teatrach warszawskich.

Z teatru Wielkiego.

„GWIAZDA", sztuka w 3 aktach Hermana Bahra.

Znowu przedstawienie, które podnosi prestiż teatru, budzi ufność do jego sił twórczych i przejmuje pełnem zadowoleniem tych, co odnosząc się do niego z rozumną krytyką, nigdy nie odmawiali mu życzliwego poparcia, bo zawsze rozumieli sporadyczne a konieczne odchylenia od linji rozwojowej i pozbawionemi osobistych uprzedzeń wskazówkami starali się sprowadzić je do jak najrzadszych wypadków. Miło jest stwierdzić jeszcze raz na przykładzie, że miało się na ogół rację, oceniając kulturę naszego teatru z należnego jej stanowiska i że nie kładło się kamieni na drodze pracy zespołu artystycznego i kierownictwa.

Nie wiem, kiedy pisana była „Gwiazda", ale Bahr jest starym, bardzo starym Wiedeńczykiem, więc i sztuka jego jest stara — w szlachetnem jednak znaczeniu tego słowa. Bahr operuje środkami scenicznymi dawnej daty, co nie wyklucza efektu, jaki ich zręczne zastosowanie wywierać może na ludzi współczesnych, przyzwyczajonych do nowej, bardziej wyrafinowanej techniki scenicznej, gdzie większą rolę gra wewnętrzność niż zewnętrzność, gdzie sens i nastrój raczej się wychwytuje, raczej się wyczuwa, aniżeli przejmuje bezpośrednio z desek scenicznych.

Problem niniejszej sztuki nie ma cech jakiejś oryginalności: autor sprowadza na jedną płaszczyznę dwa odmienne światy i każe im się zetknąć z sobą, co stwarza konflikt, będący dramatycznym motywem sztuki. Z jednej strony „gwiazda teatralna", wybitna artystka, zmuszona żyć w kole swego promieniowania i w tem kole wyczuwająca atmosferę potrzebną jej do życia — z drugiej strony mężczyzna z zupełnie innego kręgu, nie mogący zgodzić się na dzielenie się ukochaną z światem, który ją uważa za swą własność, nie chcą rozumieć trybu jej życia, tak odmiennego od życia bogobojnej codzienności, z której on wyszedł. On, młody asystent proboszczowy, poczuł w sobie wenę literacką i napisał sztukę; ona grała w niej bohaterkę — i stąd zetknięcie się tych dwojga. Lena, wśród kłamu i blichtru swego otoczenia, odczuwa tęsknotę za jakąś wielką, prawdziwą czystą miłością i naiwny, niezepsuty chłopak, który znalazł się na jej drodze, staje się jej ideałem. I przez czas jakiś zdaje im się, że są stworzeni dla siebie: ścielą sobie ustronne gniazdko, zdala od oczu ludzi, myśląc, że nie dojdzie ich tu żadne echo ze świata mącące idyllę. Ale w nich samych tkwi odmienność żywiołów, wywołujących przy zetknięciu tarcia. Wisinger nie rozumie, dlaczego ma się ukrywać ze swem szczęściem, dlaczego nie może kochać Leny przed oczyma wszystkich, jako swojej żony; ona rozdzielona jest między miłość do niego i swe powołanie — teatr. Ich spotkania zamieniają się w ciągłe sprzeczki aż wreszcie Lena ulega i godzi się wprowadzić go w swoj świat teatralny z nieodłączną rzeszą s t ików, świat teatralny z nieodłączną rzeczą satelitów, która się za nim wlecze ukazuje się oczom prostodusznego poety, nieskomplikowanego człowieka jako przerażająca Gehenna, która kala, która deprawuje jego kochankę, przyszłą żonę. Patrzy ze wstrętem jako widz niepotrzebny na pijacką orgję towarzystwa, otaczającego adoracją swą „gwiazdę", ze ściśnięciem serca przypatruje się ukochanej, spełniającej funkcje gospodyni domu, udzielającej się ujmującymi uśmiechami i słowami każdemu, kto się tu uważa za jej przyjaciela, za wielbiciela jej talentu. Wisinger nie rozumie, że ona musi należeć do tych ludzi, musi dla wszystkich na czasami rozdzielać emanację swego uroku — bo jest artystką teatralną, bo musi dbać o swą karjerę, o swą przyszłość. I wyobraża sobie, że jest ona już u schyłku jego czystej miłości, że przylega do niej pył tego libertyńskiego otoczenia, w którem rzekomo czuje się tak dobrze. Następuje zerwanie, które musiało nastąpić, gdyż tych dwoje nie było stworzonych dla siebie. Rozchodzą się oboje z rozdartemi sercami — w ślicznej scenie końcowej Lena z gardłem i łkaniem mi, nabrzmiałemi szlochem cierpi i powtarza sobie jutrzejszą swą rolę z Fedry.

W sztuce Bahra jest jedność, zwartość, prostolinijność. Jest siła namiętności, operującej naturalnymi — może je ktoś nazwać prymitywnymi — środkami. Utwór starej szkoły ale utwór szlachetnego, wielkiego talentu. Akt III. sytuacyjnie jest za długi: cała scena pijacka, musi być bez litości zopełnie ominięta przy pozostawieniu jedynie charakterystycznych jej epizodów.

Wieczór onegdajszy był popisem p. Bilińskiej - Czarnowskiej. W roli tragicznej rzadko widziana, ukazała tutaj artystka całą pełnię talentu. Dotychczas oglądaliśmy ją przeważnie w rolach „wielkich miłośnic", jako „grande amoureuse" była zawsze niezrównana. Onegdaj przekonaliśmy się, że tkwi w niej cenny mate-

O pracę dla inwalidów.

Sprawę zatrudnienia bezrobotnych, ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych reguluje ustawa z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i t. d., której art. 55. postanawia, że pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji nie mogą uchylić się od zatrudniania na każdych 50 robotników i pracowników przynajmniej jednego inwalidę ciężko poszkodowanego.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy mają wezwać pracodawców, zatrudniających 50 i więcej pracowników, do składania w ciągu 24 godzin zawiadomień, jakie miejsce przeznacza pracodawca dla inwalidów wojen. ciężko poszkodowanych. Niezbędne jest aby kwalifikacje ciężko poszkodowanych inwalidów wojen. były wykorzystane przy najwłaściwszym dla wspomnianych inwalidów rodzajach zajęcia. — W celu ułatwienia powyższej akcji państwowe urzędy pośrednictwa pracy zwracają się do pracodawców aby natychmiast przystąpili do przyjmowania ciężko poszkodowanych, co da możność przedsiębiorcom wyboru najbardziej odpowiednich dla siebie kandydatów. Ewidencję ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych prowadzą P. U. P. P.

Z Czortkowa.

Dnia 9 lutego br. odbyła się rozprawa sądowa przeciw p. Wojnarowiczowi, zawiadowcy stacji z Jagielnicy, z powodu nadużyć, o których pisaliśmy w „Dzienniku". Rozprawa ta mogłaby się skończyć przy pierwszym terminie, gdyby p. Wojnarowicz sprawy nie przewlekał. Nie pomogło jednak przewlekanie, nie pomogło dwóch obrońców, musiał p. Wojnarowicz dostać trzy dni aresztu z zamianą na grzywnę i zwrot kosztów. Czy nie lepiej było to zrobić przy pierwszym terminie? Ale co to znaczy dla p. Wojnarowicza wydać kilkadziesiąt tysięcy więcej na obrońców? Obrońcy p. Wojnarowicza zastrzegli sobie 3 dni czasu do namysłu, zaś prokurator wniósł sprzeciw ze względu na mały wymiar kary.

Apelujemy do p. prezesa dyrekcji stanisławowskiej, możeby raz położył kres nadużyciom panów zawiadowców stacji, jak Jagielnica — Teresin — Iwanie Puste — Białobożnica — Kalinowszczyzna, gdzie są oni panami życia i śmierci.

Z Sambora.

Staraniem Komitetu P. P. S. zostało zwołane zebranie kolejarzy dnia 11 bm. w lokalu własnym, na którem przewodniczył tow. Masio. Referat wygłosił tow. Ursini ze Lwowa, który na wstępie zaznaczył, że na polecenie Kom. Obw. P. P. S. przybył, aby omówić stosunek kolejarzy do organizacji politycznej P. P. S. Zaznaczył, że wielkim grzechem jest każdego kolejarza, który broni swych interesów zawodowych, a nie zdaje sobie sprawy, że walka prowadzona musi być wspólnie z żądaniami ekonomicznemi.

Przemówienie tow. U. objęło całokształt dróg, jakiemi pójść powinien każdy kolejarz; dalej mówca omawiał bolączki kolejarzy, narzuconą przez rząd pragmatykę służbową i uposażenie kolejarzy. Bronią kolejarzy tylko posłowie z P. P. S., dlatego każdy uświadomiony kolejarz powinien należeć do partji politycznej ażeby przez stworzenie wielkiej zorganizowanej siły zmienić obecny ustrój w Polsce.

Następnie przemawiał tow. S., który wykazał, że istniejący Kom. P. P. S. nie rozrasta się, gdyż wśród kolejarzy dotychczas była apatja w stosunku do walk politycznych. Jednak wyniki wyborów do sejmu dały bodziec do dalszej pracy. Każdy kolejarz powinien zapoznać się z programem socjalistycznym i w łonie organizacji politycznej prowadzić dalszą pracę.

W końcu przemówił tow. U. o podatku partyjnym, Zaraz przystąpiło kilkunastu towarzyszy kolejarzy, w tem 1 kobieta, Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 18 bm.

—•••—

rjał na bohaterkę dramatyczną — i to bez zastrzeżeń. Kunszt aktorski łącznie z inteligencją, opartą na wykształceniu, nie dopuścił przy oddawaniu miłosnego uniesienia, przemienianego z bolem do najmniejszego uchybienia. Była to rola par excellence znakomita, rzadko w tak doskonałej reprodukcji na naszej scenie widziana. Wysłuchiwało się jej z zapartym oddechem — i mówię to bez przesady, choć nie entuzjamuję się sztuką Bahra jako całością.

Zespół utrafił w ton i był zgrany, stanowiąc wyraziste tło do kreacji p. Bilińskiej. Bardzo dobrze prezentował się p. Peliński, jako młody entuzjasta-poeta: był naturalny, żywy, szczery — więc ujmował swem uczuciem. Wyborną sylwetkę doktora Rohra dał p. Rygier, artysta niepośledniej miary, wybijający się coraz mocniej z szeregu pracowników sceny. Z pomniejszych ról wymienić należy charakterystycznego jak zawsze p. Czakiego, pełną werwy i żywiołowego animuszu kobiecego p. Rowińską, zawsze solidnego, komedjowo typowego p. Kalinowskiego i niezrównanie oddającego rozpasanie pijackie p. Lochmana. P. Helski-Kowalski był wzorowym, dyskretnym, eleganckim lokajem.

Przygotowano sztukę bez zarzutu, odegrano ją z rozmachem przy utrzymaniu wysokiej linji artystycznej.

Artur Ćwikowski.

—•••—

Sprawy partyjne.

* PRACOWNICY GMINNI, BACZNOŚĆ! W sobotę, 17. b. m. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p.

ODCZYT

na temat: Drożyzna, jako objaw gospodarki kapitalistycznej, który wygłosi tow. dr. Dręgiewicz.

Sekcja oświatowa P. P. S.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW, RAD ROBOTNICZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI. Już nadeszły programy i statuty organizacyjne P. P. S. w cenie 200 mk. za egzemplarz. Komitety otrzymują je w cenie po 150 mk. Zamawiać należy w Sekretarjacie P. P. S. we Lwowie, Sykstuska 21. II. p. Wysyła się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką.

Każdy członek partji winien zaopatrzyć się w te książeczki.

Sekretarjat Obw. P. P. S. we Lwowie

* SZKOŁY PARTYJNEJ zebranie szóste, odbędzie się w piątek, 16. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8.

Wykładanem będzie: Historja średniowieczna łącznie z historją Polski, oraz geografia Polski.

Sekcja oświatowa P. P. S.

* W BUSKU, odbędzie się w niedzielę, 18. b. m. rano w bursie ruskiej, Publiczne Zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sytuacja polityczna w związku z gospodarczem położeniem państwa.

Referować będzie tow. dr. Dręgiewicz Stanisław ze Lwowa.

Sekretarjat obw. P. P. S. we Lwowie.

* BACZNOŚĆ KOBIETY! W niedzielę, 18. b. m. o godz. 5-tej popołudniu, odbędzie się ZEBRANIE KOBIET, w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Porządek dzienny: **Kobiety wobec rosnącej drożyzny.**

Referować będzie tow. poseł Hausner.

Uprasza się o liczny udział.

Sekcja Kobiet P. P. S.

* BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę, 18. o godz. 10-tej rano odbędzie się w lokalu przy ul. Pieszej l. 2,

ODCZYT

na temat: „Zadania ruchu zawodowego w chwili bieżącej", który wygłosi tow. M. Hankiewicz.

* BACZNOŚĆ KAFLARZE! W niedzielę, 18. b. m. o godz. 10.30, rano, odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej l. 7, I. p.

ODCZYT

na temat: „Zagadnienie drożyzny w Polsce", który wygłosi tow. R. F.

Sekcja oświat. P. P. S.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Roczne Walne Zgromadzenie członków Związku, odbędzie się w niedzielę, 18. lutego b. r. w lokalu Rynek l. 8. I. p. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności i rachunków, wotum zaufania, i Wybory Zarządu oraz Komisji rewizyjnej. Początek o godz. 10. rano. W razie braku kompletu o 11-tej.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W fabryce „Arma" wybuchł strejk z powodu nieprzyznania podwyżki odpowiedniej wzrostowi drożyzny, przeto należy omijać te zakłady aż do odwołania. — W strejku stoją wszystkie zawody metalurgiczne, nie wyłączając rusznikarzy.

§ STREJK SZEWCÓW W PRZEMYŚLU. Z powodu akcji cennikowej Związek Zawodowy Robotników skórzanych w Przemyślu ostrzega przed przyjmowaniem pracy w Przemyślu, aż do odwołania. Ponieważ płace były głodowe, a majstrowie płacili od 4.000 do 6.000 za zrobienie jednej pary bucików, przeto robotnicy zażądali podwyżki płac o 100 proc. Majstrowie dali odpowiedź odmowną, wobec czego robotnicy wstrzymali pracę.

—•••—

D. O. K. Nr. VI. Lwów, dnia 12. lutego 1923 r.
Załącznik do L.: 5523/V/23 —

PODANIA ASPIRANTÓW OFICERSKICH
o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Ogłaszam rozkaz Pana Ministra Spraw Wojskowych Sztab Gen. Oddz. V. Nr. 1335/V.O. z dnia 27. stycznia 1923 r.:

„W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14. 9. 1922 r. w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. Nr. 85/22. poz. 764. oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych L.: 5529/Tjn. Dep. X. z dn. 28. 12. 22 r. wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej urodzeni w latach 1883 — 1899. włącznie zgłaszający się do rejestracji, którzy posiadają stopnie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. armji austr. kadeci-aspiranci, w b. armji niem. wszyscy aspiranci oficerscy, w b. armji ros. junkrowie), mają do dnia 1. 3. 1923 r. wnosić podania do M. S. Wojsk. w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1). odbyli conajmniej 1. rok służby czynnej w wojsku,
2). posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (ukończenie conajmniej sześciu klas szkoły średniej),
3). ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin. Podania złożone w P. K. U. po dniu 1. 3. 1923 r. uwzględnione nie będą."

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VI.
JĘDRZEJEWSKI
Generał-Dywizji.
158

Powiatowa Kasa chorych we Lwowie

podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Rady Kasy chorych z dnia 11. lutego 1923 zostają podwyższone z dniem 1. marca 1923 wszelkie świadczenia pieniężne oraz składki członków do wysokości dziennej płacy ustanowionej 6 000 Mp.

Celem przeprowadzenia odnośnych zmian w grupach zarobkowych ubezpieczonych prosi się P. T. Pracodawców o przedłożenie wykazu zajętego personalu z dokładnem oznaczeniem rzeczywiście pobieranych zarobków.

Do zarobku ubezpieczonego oprócz pensji lub płacy roboczej wliczyć należy wszelkie świadczenia w gotówce (premie, tantjemy i t. p.) i w naturze (mieszkanie, utrzymanie, odzież, opał, światło i t. p.).

Wykazy te należy przedłożyć najpóźniej do końca lutego 1923.

W razie nieprzedłożenia wykazu, Kasa chorych na podstawie art. 21 i 76 ustęp a) ustawy z 19 maja 1920 Dz. U. Rp. p. r. 44 przeprowadzi z urzędu zmianę grup zarobkowych.

Tablice rozszerzonych grup zarobkowych ze składkami i zasiłkami można nabywać — po cenie kosztów własnych — w biurze Kasy chorych, Lwów, ul. Król. Jadwigi 4 w godzinach urzędowych od 8—2.

Lwów, dnia 12. lutego 1923.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych we Lwowie.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 6.6